



Polskie Stowarzyszenie Rodzice Przeciw Dyskryminacji Dzieci w Niemczech t.z.

Rozprawa we Wiedniu

17 listopada 2008



Jak już informowaliśmy państwa, na Opolszczyźnie gościliśmy w ostatnim czasie Wojciecha Pomorskiego, ojca dwóch dziewczynek Justunki i Iwony Polonii.

Pomorski swych dzieci nie widział już od sześciu lat. Przez sześć lat trwa jego nieustanna walka o dzieci, walka samotnego ojca z machiną rządowego aparatu państwa Niemieckiego, które w imieniu rządu reprezentuje założona jeszcze przez nazistów sławetna organizacja mająca w swym dorobku germanizację tysięcy dzieci.

Mowa tutaj o Jugendamcie.

O Wojciechu Pomorskim i jego walce o dusze, o język córek pisaliśmy już wielokrotnie.

Dzisiejszy tekst jest już dziesiątym z cyklu POLNISCH VERBOTEN!- Polski zakazany!.

13 października we Wiedniu (Austria) miała się odbyć kolejna rozprawa sądowa Wojciecha Pomorskiego przeciw państwu austriackiemu przeciw Jugendamtowi z Wiednia.

Na rozprawie oprócz Pomorskiego pojawili się również dziennikarze wielu, nie tylko polskich, tytułów prasowych (pamiętamy doskonale tekst o problemach Wojtka Pomorskiego opisany 15 września w Rzeczpospolitej), była na rozprawie również kamera Telewizji Polonia.

Jak wielkie było zaskoczenie, zarówno Wojtka jak i zebranych mediów, kiedy na chwilę przed rozprawą sędzia prowadzący niespodziewanie przesunął termin tej sprawy na 13 listopada. Zdziwiająca jest to, iż sędzia nie podał powodu przesunięcia terminu.

W kuluarach sadu głośno mówiło się, że przyczyną przesunięcia rozprawy o prawo rozmowy w języku polskim między polskimi obywatelami, (dziewczynki mają polskie obywatelstwo) było zbytne zainteresowanie mediów. Podobnych spraw jest w Niemczech tysiące, ostatnio został wydany zakaz porozumiewania się matki ze swoimi dziećmi w języku tajskim.

Oczywiście inni rodzice, idąc śladem Pomorskiego, nie składają broni, duża część walczy o swoje dzieci z Jugendamtem. Nie wszyscy jednak mają takie wsparcie ze strony swoich rządów jak Polacy.

W ostatnim czasie rząd polski wraz z Prezydentem RP Lechem Kaczyńskim, zajął zdecydowane stanowisko w obronie polskich dzieci przebywających pod kuratelą Jugendamtów. Kancelaria Prezydenta wspiera Stowarzyszenie nie tylko na niwie dyplomatycznej, ale również finansowo.

Wielu znanych Polaków bierze udział w akcji pomocy polskim rodzicom; podsekretarz stanu pani Radziszewska, pan Krzysztof Miszczak z kancelarii premiera eurodeputowani, Konrad Szymański, Bogusław Rogalski, Witold Tomczak, Sylwester Chruszcz, Marcin Libicki.

Wśród naszych opolskich posłów wiele dla sprawy polskich dzieci wynaradawianych przez Jugendamt uczynił poseł poprzedniej kadencji Marek Kawa.

Takiego wsparcia niestety nie mają obywatele innych państw: Belgowie, Holendrzy, Francuzi. Oni również zwracają się do Polski o pomoc w walce z Jugendamtem. Kuriozalne jest to, że również do rąk Prezydenta Lecha Kaczyńskiego trafiła prośba o pomoc od kilku OBYWATELI NIEMIECKICH (sic!)! Na jednym z opolskich spotkań opowiadał Pomorski o systemie sądowniczym w Niemczech, mówił między innymi o tym, że obywatele niemieccy mogą liczyć na zwrot kosztów sądowych, pod jednym warunkiem, że sprawa ma szanse na wygranie.

W żadnym z procesów przeciw Jugendamtowi skarżący nie otrzymali refinansowania (wielu członków Stowarzyszenia ma również obywatelstwo niemieckie). Czyżby niemieccy decydenci już z góry wiedzieli, jaki będzie wyrok (przyp. red.)?...

Dzisiaj córeczki Wojtka Pomorskiego mają jedenaście i dziewięć lat, a jednak Wojtek nie widział ich od lat sześciu. Dzisiaj, gdyby je zobaczył na ulicy, chyba tylko miłość ojca pozwoliłaby mu je rozpoznać. Wojtek w pamięci nosi tylko obraz dziewczynek, kiedy to trzyletnia Iwona Polonia śpiewała polskie piosenki i mówiła polskie wierszyki, a Justynka wspaniale porozumiewała się z rówieśnikami, gdy przebywała u dziadków na wakacjach. Co dziewczynkom pozostało z polskości? Czy tylko podpis pod rysunkiem, jaki narysowała cztery lata temu swojemu tatusiowi i podpisała: das is Tatusch?

Trzynastego listopada wszyscy uważnie będziemy śledzić wiedeńską rozprawę, a Echo Gmin z pewnością podzieli się z państwem, mam nadzieję, radosną informacją o tym, że Wojciech Pomorski nie jest już das Tatusch, a jest wreszcie po tylu latach Tatusiem.

Paweł Zaleski

Opublikowane w kategorii: Echo Gmin.